

Oceny i omówienia

IAN KERSHAW: *Hitler. 1889-1936. Hybris*, przekład Przemysław Bandel, Wstęp Maria Zmierzak, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2001, 672 ss.

IAN KERSHAW: *Hitler. 1936-1941. Nemezis*, przekład Przemysław Bandel, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2002, 511 ss.

IAN KERSHAW: *Hitler. 1941-1945. Nemezis*, przekład Przemysław Bandel, Robert Bartold, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2003, 596 ss.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że napisanie zgodnej z wymogami konwencjonalnymi, a więc zwięzłej i skondensowanej recenzji ogromnego trzytomowego dzieła Iana Kershawa jest zadaniem po prostu niewykonalnym. Tymczasem nie jest to bynajmniej przedsięwzięcie beznadziejne, jeśli uwzględni się fakt, że tom I otwierają znakomity *Wstęp do wydania polskiego* Marii Zmierzak oraz *Refleksja nad Hitlerem* samego autora trójksięgi, które przychodzą w sukurs recenzentowi i częściowo go wyręczają.

W pierwszym tekście autorka, której zasługą jest również redakcja naukowa dzieła, rekomenduje pracę Kershawa jako doskonale udokumentowany twór jego długoletnich studiów, w którym – co bardzo istotne – ustosunkowuje się on do wcześniejszych, niejednokrotnie bardzo zróżnicowanych i kontrowersyjnych, interpretacji osobowości i historycznej roli Hitlera. „W pewnym sensie – pisze Maria Zmierzak – to dzieło jest także rozrachunkiem i rzetelnym sprawozdaniem z dotychczasowych ustaleń naukowych przebogatej literatury o Hitlerze”. Autorka chwali też precyzyjny język Kershawa i walory jego warsztatu badawczego, w szczególności nabytą w czasie studiów mediewistycznych zdolność wnikliwej krytyki źródeł.

Refleksja nad Hitlerem stanowi podsumowanie wyników badań autora nad biografią dyktatora i w zasadzie pełni funkcję zakończenia. Pierwszą myślą, którą nam przekazuje, jest konstatacja, że Hitler odcisnął znacznie głębszy ślad na naszym stuleciu niż którykolwiek z innych – odrażających dyktatorów lub świetlanych postaci symbolizujących nadzieję ludzkości. Dyktatura Hitlera w o wiele większym stopniu niż dyktatury Stalina czy Mao była paradygmatem dla dwudziestego wieku, równała się zniszczeniu nowoczesnej cywilizacji, trwale zmieniła Niemcy, Europę i świat, jej znakami szczególnymi były wojna i ludobójstwa. Zdaniem Kershawa o Hitlerze można powiedzieć, że jest klasyczną ilustracją sentencji Karola Marksa, że „Ludzie tworzą swoją własną historię, ale [...] w okolicznościach danych i przekazanych” i to właśnie trzeba zbadać. Niewątpliwym osiągnięciem Kershawa jest to, że potrafił utrzymać należyte proporcje między studium osobowości Hitlera, której właściwości predestynowały go do roli *Führera*, a charakterem jego władzy jako *Führera* właśnie, a ta była produktem społecznym – wytworem społecznych oczekiwań, aspiracji, interesów i motywacji przelanych na Hitlera przez jego wyznawców i zwolenników. „Nazistowski zamach na podstawy cywilizacji – powiada autor na zakończenie swoich *Refleksji* – okazał się istotnym rysem dwudziestego wieku. Hitler stanowił epicentrum tego zamachu. Jednak był głównym wykonawcą, nie główną przyczyną”.

Tom I książki Kershawa, obejmujący lata 1889-1936, w dwóch pierwszych rozdziałach szczegółowo omawia pochodzenie i raczej szczęśliwe dzieciństwo Hitlera, niezbyt pomyślny okres jego dojrzewania i zupełne załamanie się jego planów edukacyjnych w okresie pobytu w Wiedniu, w którym wiódł żywot na wpół włóczęgowski. W tym czasie przyswoił sobie pewne zasady, które stały się trwałymi elementami jego osobowej i ideologicznej tożsamości, a mianowicie nawyk czytania, kult muzyki klasycznej, zwłaszcza twórczości Ryszarda Wagnera, zauroczenie pangermanizmem i jadowity antysemityzm. Po uzyskaniu dość znacznego pójcowskiego spadku przeniósł się w 1913 r. do Monachium, w którym spędził najszczęśliwsze miesiące swego życia.

Momentem zwrotnym w życiu Hitlera, tym co go uformowało jako późniejszego *Führera* i twórcę Trzeciej Rzeszy, była pierwsza wojna światowa. Był jej fanatycznym entuzjastą, a po klęsce 1918 r. armia stała się dla niego przytułkiem i pierwszą platformą politycznej aktywności, w której objawił się jego talent mówcy wiecowego. Rozdziały od 3 do 8 ukazują kolejne często pokrętne etapy kariery politycznej Hitlera i jego *NSDAP*, która z prowincjonalnej, zrazu monachijsko-bawarskiej, staje się partią ogólnoniemiecką. Dominacja Hitlera w ruchu nazistowskim w 1929 roku była już absolutna, ale żaden realista nie upatrywał w nim kandydata na kanclerza.

Tymczasem na permanentny kryzys ustrojowy Republiki Weimarskiej nałożył się w 1930 roku światowy kryzys ekonomiczny, szczególnie uciążliwy w Niemczech, co spowodowało dalszy wzrost niezadowolenia społecznego i radykalizacji mas. W sytuacji politycznej Niemiec nastąpił – zdaniem Kershawa – przełom z chwilą, kiedy w wyborach parlamentarnych w 1932 roku naziści zostali największą partią w *Reichstagu*. Proces wyniesienia Hitlera do władzy nie dokonał się jednak automatycznie, lecz wymagał wielu zakulisowych zabiegów, pokonywania rozmaitych impasów, zaspokojenia różnych indywidualnych i środowiskowych ambicji, oczekiwań i nadziei. Wszystkie te wątki, sploty i zawirowania autor potrafił misternie dostrzec, odsłonić i w sposób przekonujący zinterpretować: sposób myślenia i zachowania zarówno elit, jak i mas, które umożliwiły Hitlerowi objęcie urzędu kanclerza Rzeszy rozpatruje on jako produkt pewnych tendencji w kulturze politycznej Niemiec, kumulujących się już na długo przed wybuchem pierwszej wojny światowej oraz jako efekt wyjątkowych zbiegów okoliczności, które Hitler zwykł uważać za ingerencję sprzyjającej mu Opatrzności.

„Gwałtowność transformacji – powiada Kershaw – jaka ogarnęła Niemcy między przejściem władzy przez Hitlera 30 stycznia 1933 roku a jej poszerzeniem i ostatecznym umocnieniem na początku sierpnia 1934 roku, po śmierci Hindenburga i w następstwie kryzysu związanego ze 'sprawą Röhma', była zadziwiająca dla współczesnych i jest właściwie nie mniej szokująca, gdy patrzy się na nią z dzisiejszej perspektywy”. Wszystko, z wyjątkiem Kościołów chrześcijańskich, uległo „ujednoceniu” (*Gleichschaltung*) dzięki niewymuszonej zgodzie i nadzwyczajnej gorliwości społecznej, w tym także rzekomo apolitycznej armii i intelektualistów. Przemoc i brutalne represje, do których pretekstu dostarczył pożar *Reichstagu*, również spotkały się z szerokim poparciem, co sprawiło, że stały się trwałym elementem w sposobie sprawowania władzy. Już wiosną 1933 roku kult *Führera* był powszechny i coraz bardziej przybierał formy quasi – religijnej adoracji i ślepego uwielbienia, w Hitlerze zaś maniacko nawarstwiało się poczucie nieomyślności i genialności.

Utrwalenie absolutnej władzy totalnej przez Hitlera dokonało się ostatecznie w 1934 roku w wyniku krwawej rozprawy z rebeliantami w SA (tzw. noc długich noży) i ustanowienia po śmierci prezydenta Hindenburga godności *Führera* Rzeszy i tym samym stanowiska naczelnego wodza. Za niezwykle cenne uznać trzeba diagnozy Kershawa dotyczące specyfiki systemu narodowosocjalistycznego zwanego odąd Trzecią Rzeszą i osobliwości jego funkcjonowania. W każdym razie Rzesza Hitlera kroczyła w latach 1935-1936 od zwycięstwa do zwycięstwa. Najbardziej spektakularne to zdecydowane zwycięstwo w plebiscycie w Zagłębiu Saary, przywrócenie powszechnej służby wojskowej, uchwalenie tzw. ustaw norymberskich, zawarcie traktatu o nieagresji z Polską, przede wszystkim zaś remilitaryzacja Nadrenii, stanowiąca punkt kulminacyjny pierwszej fazy dyktatury Hitlera.

Druga faza, której autor poświęcił pierwszą część drugiego tomu, przypada na lata 1936-1941. Było to pięciolecie niewiarygodnie obfite w dramatyczne wydarzenia o wymiarach z pewnością nie tylko

europiejskich, ale niejednokrotnie także światowych, a w centrum większości z nich stała, teraz już traktowana nie jako gwiazda jednego sezonu, demoniczna postać Hitlera. W czasie igrzysk olimpijskich w Berlinie, wojny domowej w Hiszpanii, wprowadzania nowej prozbroszeniowej polityki ekonomicznej, kryzysu abisyńskiego, tworzenia tzw. osi antybolszewickiej, a następnie *Anschlusu* Austrii i zajęcia Sudetów – Hitler nieodmiennie znajdował się zawsze w centrum wydarzeń i tym samym także w centrum światowej opinii publicznej, zyskując niebывały rozgłos i popularność nie tylko w Rzeszy, ale w całej Europie i w świecie. Podkreślając kluczową rolę *Führera* w polityce zagranicznej, Kershaw jednocześnie akcentuje fakt, że nie działał on samowolnie, że był wspierany przez generalicję, dyplomatów, intelektualistów, wielki kapitał i że zawsze mógł liczyć na setki tysięcy ochotczo go naśladowujących aktywistów. Ponadto w triumfach Hitlera nie miały wkład miały mocarstwa zachodnie, okazując niewiarygodną krótkowzroczność, naiwność i brak zasad, a nierzadko najzwyczajszą głupotę w traktowaniu jego ekspansjonizmu. W końcu lat trzydziestych, zwłaszcza po tzw. kryształowej nocy, w stale zaostżonym antysemityzmie nazistów zaczynają pojawiać się oznaki ludobójczej mentalności.

Zgodnie z oczekiwaniami demokratycznej opinii publicznej układ monachijski nie położył kresu zaborczym dążeniom hitlerowskiej Rzeszy. Już wkrótce potem zajęła ona resztę Czech, utworzyła satelickie państwo słowackie, anektowała Kłajpedę oraz zażądała od Polski zgody na przyłączenie Gdańska i budowy eksterytorialnej linii komunikacyjnej na Pomorzu. W stosunku do Polski Hitler zagrał – jak to określił Kershaw – *va banque*, to znaczy zaryzykował napaść, ludząc się do końca, że Anglia i Francja nie wypowiedzą wojny Niemcom. W czasie trwania walk Hitler przez 3 tygodnie przebywał w Polsce, jego kwatera główna mieściła się w specjalnym pociągu, po kapitulacji Warszawy odebrał w niej defiladę zwycięstwa. Autor bardzo wnikliwie analizuje czystki etniczne i nazistowską politykę bestialskiego wyniszczania Polaków. Równolegle realizowali hitlerowcy tzw. program eutanazji i przygotowywali się do opracowania programu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”.

Niemal niezwłocznie po podboju Polski ogarnięty euforią Hitler zamierzał uderzyć na Francję, ale warunki klimatyczne i opór sztabu generalnego, odwiodły go od tego zamiaru. Należało także liczyć się z tym, że po krótkiej kampanii w Polsce, w której jednak ok. 50 procent broni zmechanizowanej zostało zużyte, armii potrzebny był czas na przygotowanie nowej wyprawy. Prologiem do uderzenia na Francję było zaatakowanie Danii i Norwegii. Czytelnik, którego autor nie poinformował uprzednio o powstaniu we Francji polskiego rządu emigracyjnego i utworzeniu armii polskiej, może być zaskoczony informacją o udziale wojsk polskich w bitwie pod Narwikiem. W czasie operacji skandynawskiej ujawniły się po raz pierwszy niedostatki Hitlera jako dowódcy (skłonność do popadania w panikę, dyletanctwo w ocenie sytuacji militarnej, podniecanie się).

Zupełnym zaskoczeniem okazała się łatwość, z jaką Niemcy rozgromili Francję. Udział Hitlera w tym sukcesie jest bezsporny: to on wbrew oporom sztabu generalnego przeferował plan generała Mansteina – uderzenia sił pancernych przez Ardeny, co kompletnie zdezorientowało aliantów. Po podboju Francji Hitler spodziewał się zgody Anglii na zawarcie pokoju, a kiedy to nie nastąpiło rozpoczęła się słynna powietrzna bitwa o Anglię, która zakończyła się klęską III Rzeszy. Zdobycie Anglii zostało odłożone na czas po rozgromieniu Związku Radzieckiego, do czego zaczęto się intensywnie przygotowywać, opracowując tzw. plan Barbarossa.

Od chwili wybuchu wojny Hitler niemal całkowicie poświęcił się sprawom militarnym, natomiast problemami wewnętrznymi zajmował się tylko sporadycznie, cedując je na *Gauleiterów*, SS i niektórych ministrów. Powodowało to dublowanie się funkcji administracyjnych, nieprzejrzystość kompetencji i egzekutywy, zamieszanie, konflikty i chaos. Z drugiej jednak strony wewnętrzna logika systemu jednowładztwa sprawiała, że cele ideologiczne nazizmu były w sposób rygorystyczny, karnie i konsekwentnie realizowane: konkurujący między sobą hitlerowscy wielmoże ani przez moment nie zapomnieli o tym, że swojemu *Führerowi* winni są bezgraniczne oddanie, ślepe posłuszeństwo i bałwochwalcze uwielbienie, przede wszystkim zaś dożgonną wierność. Dzięki temu pakiet barbarzyńskich rozkazów dotyczących skrajnie represyjnego sposobu prowadzenia wojny na wschodzie nie spotkał się z najmniejszym sprzeciwem ze strony niemieckiej generalizacji i korpusu oficerskiego.

W trakcie finalizowania przygotowań do wyprawy na Związek Radziecki Hitler musiał jeszcze „po drodze” potrudzić się z takimi sprawami, jak próba (nieudana) skłonienia gen. Franco do wojny przeciwko ZSRR, niezdecydowanie Japonii w tejże sprawie, kampania przeciwko Jugosławii i Grecji, i na koniec zupełnie nieoczekiwana i dziwaczna ucieczka najwierniejszego spośród jego palatynów Rudolfa Hessa, zastępcy szefa *NSDAP*, do Wielkiej Brytanii. Wszystko to nie było w stanie odwieść go od zamiaru najbardziej przez niego w ciągu dwudziestu lat hołubionego – krucjaty przeciwko znienawidzonemu „żydobolszewizmowi”.

Jak zawsze dotychczas i tym razem – przypomina Kershaw – wojna została przyjęta z radością przez wszystkie odłamy niemieckiej elity i ogromną część ludności niemieckiej. Skala tytanicznego starcia, które rozpoczęło się 22 czerwca 1941 roku – powiada autor – niemal przekracza wyobraźnię. Ono stanowi główny temat ostatniego tomu biografii Hitlera, aczkolwiek także o innych doniosłych wydarzeniach okresu 1941-1945 autor ma bardzo wiele do powiedzenia.

W kluczowej sprawie odpowiedzialności za niepowodzenia planu Barbarossa Kershaw zajmuje nad wyraz rozsądne stanowisko: nie można wyłącznie – ani nawet przede wszystkim – przypisywać Hitlerowi winę za klęskę na wschodzie; to zawodowi wojskowi stratedzy umacniali go w przekonaniu o słabości Związku Radzieckiego i możliwości powtórzenia *Blitzkriegu*. Często sztab generalny oceniał sytuację na froncie bardziej optymistycznie niż *Führer*. Podobnie było też z oceną sytuacji w Afryce Północnej. W każdym razie rozbieżności między Hitlerem a kadra dowódczą stale pogłębiały się, a z chwilą przejścia przez Hitlera naczelnego dowództwa armii coraz częściej przybierały formy otwartego konfliktu. W grudniu 1941 roku, po wybuchu wojny japońsko-amerykańskiej, Niemcy wypowiedziały wojnę Stanom Zjednoczonym, co po raz pierwszy w sposób odczuwalny pogorszyło nastroje w Niemczech.

Jest zjawiskiem zdumiewającym, chociaż – jak twierdzi Kershaw – bynajmniej nieprzypadkowym, że równoległe z Barbarossą, kampanią w Afryce Północnej, wojną podwodną z Anglosasami, intensyfikacją nalotów na Rzeszę i innymi energochłonnymi działaniami na niemal w całości okupowanym kontynencie europejskim hitlerowcy znaleźli dość czasu i woli do realizacji szatańskiego planu likwidacji europejskich Żydów. Autor stanowczo zaprzecza pogładowi rozpowszechnionemu przez neonazistów, jakoby „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” miało się dokonać bez wiedzy Hitlera; aczkolwiek faktem jest, że starał się on ukryć ślady swego zaangażowania w masowy mord dokonywany na Żydach, przecież bez jego inspiracji i bez jego wiedzy nie mogłyby powstać obozy zagłady.

Rok 1942, mimo początkowych sukcesów, zakończył się dla Niemców katastrofalnie: pod Stalingradem trwała agonía 6. armii liczącej prawie 300 tys. żołnierzy, *Africa Korps* poniósł klęskę, Amerykanie wylądowali w Afryce, w kraju nie było oznak buntu, lecz nastroje stawały się coraz bardziej posępne.

W 1943 roku wojna zaczęła bezlitośnie przybierać niekorzystny dla Niemiec obrót: największa w historii bitwa pancerna pod Kurskiem zakończyła się ich klęską, Afryka Północna została utracona, a alianci wylądowali na Sycylii i w południowych Włoszech, Włosi obalili Mussoliniego i podpisali rozejm z aliantami, a proklamowanie przez Goebbelsa tzw. wojny totalnej nawet znaczna część opinii publicznej w Rzeszy przyjęła jako akt rozpacz. Sam Hitler wyraźnie się postarzał, coraz częściej zdarzały mu się niekontrolowane wybuchy furii, właściwa jego naturze podejrzliwość przyjęła postać maniacką, całe jego jestestwo – jak powiada Kershaw – było pochłonięte prowadzeniem wojny i coraz rzadziej pokazywał się masom.

Pozostała już Niemcom tylko nadzieja na cud, który przynieść miały uznane za „cudowną broń” rakiety V1 i V2 oraz samoloty odrzutowe; tymczasem w czerwcu 1944 roku rozpoczęła się oczekiwana od dłuższego czasu inwazja na Francję. Na wschodzie na całej długości olbrzymiego frontu *Wehrmacht* znajdował się w odwrocie. W tym klimacie płk. Stauffenberg dokonał zamachu bombowego na Hitlera, który również i tym razem miał szczęście. Kershaw drobiazgowo opisuje przebieg tego wydarzenia i jego tragiczne następstwa. Jednocześnie zauważa, iż większość opinii publicznej potępiła zamach i mimo iż uświadamiała sobie beznadziejność sytuacji, skłonna była nadal wiernie służyć swojemu *Führerowi*.

o czym świadczy potulne podporządkowanie się bezsensownemu poborowi do *Volkssturmu*. W obliczu totalnej klęski Niemiec z uciążliwego sojuszu zaczęły wyłamywać się Bułgaria, Rumunia, Węgry i Finlandia, w Warszawie i na Słowacji wybuchły powstania, niepowodzeniem zakończyła się ofensywa w Ardenach – III Rzesza zbliżała się ku otchłani.

Nawet najwierniejsi słudzy Hitlera tracili wiarę w możliwość zwycięstwa, on jeden tylko pozostawał optymistą, za niepowodzenia na niezliczonych już teraz frontach po dawnemu obwinał zdradzieckich generałów. Do końca nie wiadomo, czy całkowicie wyobcował się z rzeczywistości, czy też po prostu cynicznie grał swoją obłudną rolę pomazańca opatrzości. Po opuszczeniu kwatery w Prusach Wschodnich zamieszkał w bunkrze Kancelarii Rzeszy, jego stan fizyczny znacznie się pogorszył.

Końcowy rozdział dzieła Iana Kershawa nosi tytuł *Zagłada*. Opisuje w nim autor ostatnie dni Hitlera, jego w istocie blażeński testament, ślub z Ewą Braun i wreszcie sam akt samobójstwa. Hitler był głównym sprawcą wojny, która – pisze Kershaw – zebrała żniwo w postaci ponad 50 milionów zabitych i wielu milionów tych, którym zrujnowała życie. Hitler był głównym źródłem inspiracji dla ludobójstwa, jakiego świat nie zaznał nigdy dotąd. Nigdy w historii takie spustoszenie – fizyczne i moralne – nie łączyło się z nazwiskiem jednego człowieka. Co prawda reżim nazistowski i jego *Führer* mógł liczyć na szeroki współudział wszystkich warstw społecznych narodu zwanego narodem filozofów i poetów, ale nazwisko Hitlera słusznie oznacza na wieki głównego sprawcę najgłębszego upadku cywilizacji w czasach nowożytnych.

Trójsięga Iana Kershawa stanowi najobszerniejszą i zarazem najbardziej wnikliwą i rzetelną biografię Adolfa Hitlera spośród już setki tysięcy liczących opracowań poświęconych tej postaci. Nie sądzę, iżby w dającym się przewidzieć czasie mogło powstać dzieło bardziej lub chociażby równie kompetentne.

Władysław Markiewicz

TOMASZ BUDNIKOWSKI: *Bezrobocie na świecie i w Polsce*, Instytut Zachodni, Poznań 2002, 236 ss.

Książka autorstwa Tomasza Budnikowskiego podejmuje niezwykle ważny i aktualny problem bezrobocia. Zainteresowanie tą tematyką w Polsce i na świecie jest bardzo szerokie, bowiem bezrobocie to jedno z największych wyzwań, wobec którego stoją przede wszystkim społeczeństwa półkuli północnej (jednakże nie tylko). Niepokojącym jest fakt, iż według szacunków Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) prawie miliard ludzi na świecie jest pozbawionych pracy bądź musi zadowolić się niepełnym zatrudnieniem. Biorąc przy tym pod uwagę, iż potencjał ludzi zdolnych do pracy szacuje się na około 3 mld, oznacza to, iż co trzeci mieszkaniec naszego globu jest bezrobotny lub pracuje w niepełnym wymiarze czasu. Natomiast wielkość oficjalnego bezrobocia kształtuje się na znacznie niższym poziomie, wynoszącym „jedynie” 150 mln. Chociaż prognozy wskazują, iż w przyszłości wystąpi tendencja do zmiany zachowań ludzkich w sferze pracy (jak wskazuje autor, następuje m.in. zwiększenie roli kształcenia oraz pojawiają się różne formy zatrudnienia), to nie ulega wątpliwości, że trzeba zgodzić się z opinią T. Budnikowskiego, iż powrót do stanu pełnego zatrudnienia wydaje się wręcz niemożliwy.

Trudno nie zgodzić się także ze stwierdzeniem, iż o ile w przeszłości wzrost gospodarczy pociągał za sobą na ogół przyrost zatrudnienia, to w ostatnich dziesięcioleciach można odnotować, iż dodatnim wskaźnikiem wzrostowym w gospodarce towarzyszy bardzo często stagnacja zatrudnienia. Mamy tu